

Czy brałeś kiedyś udział w stadionowej zadymie, krzycałeś „chuj” pod adresem sędziego, czy obrzuciłeś kamieniami pociąg „gości”, czy dostałeś pałką od niebieskiego palanta, który uważa się za stróża porządku? Nie jest to artykuł, który pomoże Ci wywołać zadymę na stadionie, lecz można w nim znaleźć kilka cennych rad, którymi kierują się Ci, którzy za własny klub oddaliby wszystko, a którymi powinni się także kierować Ci, którzy dopiero zaczynają swoją kibicowską przygodę. Środ Nas tzn. kibiców Granatu jest wielu takich, którzy są początkującymi. Są także fanatycy—prawdziwi kibice, którym nie jest obce z życia kibicachuligana. Artykuł ten skierowany jest do tych pierwszych. Wiadomą sprawą jest, że człowiek w szalik, o barwach klubowych, jadący na mecz wyjazdowy swojej drużyny narażony jest na udział w zadymie, której wynik może być różny. Są tacy, którzy boją się zadymy, jedni mniej, inni bardziej. Jak należy się zachować gdy dojdzie do bójki z kibicami wrogiej drużyny? Przede wszystkim nie należy uciekać. Jeśli w szeregi grupy wkradnie się panika to automatycznie rozprzestrzenia się na większość jej członków. Wynik zadymy jest z góry przesądzony, gdy większość grupy ucieknie. Taka sytuacja dodaje wiary w siebie atakującym, a stawia w ciężkiej sytuacji broniących się (tych, którzy nie spieprzyli) A więc zasada nr 1: **NIE UCIEKAĆ PODCZAS ZADYMY!** Podczas wyjazdu trzymać się grupy. Odlączający się naraża się na bicie większe, niż mogłoby go spotkać będąc ze swoimi oraz na utratę barw klubowych. **W ZADNYM WYPADKU NIE UTRZYMYWAĆ KONTAKTÓW Z POLICJĄ** Nie dogadywać się z głupkami, którzy uważają się za mądrzejszych, niż są w rzeczywistości, a jedyną rzeczą, którą potrafią robić to bić pałką małolatów (ponieważ, bywa że starszy kibol czasami odda). Ci bardziej doświadczeni kibice wiedzą do czego zdolni są policjanci i znają metody ich działania (niewiele różniące się od zasad, którymi kierowało się Gestapo). Prawdziwy kibic wybaczy swojej drużynie wszystko. Wśród Nas jest wielu takich, którzy jeżdżą dla wyniku. Dla prawdziwego fanatyka szalik to coś więcej, niż tylko element ozdobny podczas

meczu. Dla niego klubowy szalik to „rzecz święta”. Więc młodzi kibice: **SZANUJCIE KLUBOWE BARWY**. Czy kibic, który nie uznaje tej zasady, godzien jest nosić klubowy szalik? Młodzi fani Granatu ten artykuł skierowany jest do Was. Proszę zastanówcie się nad nim i wyciągnijcie z niego wnioski.

=====

NY, A KLUB

Jak wszystkim wiadomo Granat Skarżysko jest jednym z nielicznych klubów trzecioligowych, który ma własnych szalikowców. W grupie kielecko-lubelskiej trzeciej ligi poza Nami Fanów mają: KSZO Ostrowiec, Bron Radom, Korona Kielce, Górnik Łęczna i nielicznych: Proch Pionki, Pogoń Siedlce. Nasza współpraca z zarządem klubu przebiega bez zarzutów. Jednym z dowodów są oryginalne szaliki Granatu. Nie są one może najwspanialsze, ale najważniejsze, że są.

W trzeciej lidze tylko kilka klubów w całej Polsce może pochwalić się „pisanym” szalikiem (m.in. Cracovia, Górnik Łęczna). Nawet większość klubów drugoligowych nie ma „oryginałów”.

Dzięki działaczom klubu ZKS Granat już nie raz wracaliśmy do domu z „wyjazdu” w wygodnym autokarze. Także dobra wola piłkarzy sprawiła, że z takich wyjazdów jak: Bucovia, Wisła Puławy (91/92) PP Jędrzejów (92/93)—część grupy, PP Końskie (93/94) część grupy, Bron Radom (91/92) Orleńka Łuków (92/93) i kilku innych wracaliśmy autokarem. Jesteśmy za to wdzięczni zarówno piłkarzom, jak i zarządowi klubu. Klub zorganizował również kilka wyjazdów autokarem na mecze ZKS-u (m.in. Bucovia, Lublinianka). Za to wszystko składamy podziękowania Zarządowi Klubu ZKS Granat i wyrażamy chęć dalszej współpracy, przebiegającej jak dotychczas.

Osobne podziękowania składamy piłkarzom, którzy dostrzegli nasz trud i wysiłek. Po każdym meczu niezależnie od wyniku podbiegali do nas i dziękowali za doping, a my im wzajemnie za grę.